NASZE ŻYCIE

CZASOPISMO

Młodzieży Państwowego Gimnazjum im. T. Kościuszki

w Miechowie.

Rok XV. Styczeń 1935 r. № 3.

Składamy hołd
Pierwszemu Obywatelowi Polski

Stałeś się dla nas świetlanym wzorem Polaka-obywatela, który swą duszę i myśl bez reszty dla ukochanej Ojczyzny oddaje. Całe Twe życie, będące ofiarą na ołtarzu miłości synowskiej, świadczy o Twem gorącem uczuciu i oddaniu się dla Niej.

Przemawiasz do nas nie słowem, frazesem, lecz głosem czynu wielkiego, pożytecznego. Wymową Twoją jest cicha, nieprzerwana praca, pełna świetnych rezultatów, rozsławiająca imię Polski po całym świecie.

Od chwili, gdy stanąłeś u steru narodowej nawy, prowadzisz ją do niezależnego mocarstwowego stanowiska międzynarodowego, niestrudzenie zdobywając dla niej coraz to większe uznanie innych narodów. Ty sam wiesz, że dziś być Polakiem, to zaszczyt coraz większy i bezpowrotnie odeszły czasy, że z tem imieniem trzeba się było ukrywać. Wiedziesz nas do pewnego Jutra potęgi i szczęścia.

Tem trafiasz do naszych młodych serc, dlatego Jesteś dla nas tak Wielki i tak Kochany.

Prowadź nas dalej !...

MŁODZI.

Świetlica szkolna.

Jednym z terenów przejawów życia młodzieży jest świetlica. Tam znajdują ujście i wyżywają się pewne dziedziny duszy uczniowskiej.

Zależnie od poziomu intelektualnego, zależnie od skali zainteresowań i inteligencji młodzieży gruntuje się ton i kierunek życia świetlicowego. Spotykamy więc świetlice o zabarwieniu tylko czysto umoralniającem i b. rzadko destruktywnem. Granic tych różnic, odmian niepodobna wytyczyć dokładnie, pewnem jednak jest, że sami uczestnicy regulują barometr atmosfery świetlicowej swojem zachowaniem się, przygotowaniem i nastawieniem do takiego wspólnego spędzania wolnego czasu. Stwierdzono, że świetlica jako zebranie ludzi pewnego odłamu, jest szkołą wychowania charakterów i praktyczną lekcją tego, co nazywamy „dokształceniem".

Niemniej ciągła praca umysłowowa nuży i wyczerpuje ucznia, wobec czego konieczne są wypoczynki, przerwy, chwilowe zapomnienie o nauce. Świetlica się w zupełności na to nadaje. Zasadniczo spotykamy świetlice o charakterze rozrywkowym, czasem o zabarwieniu poważnem. W praktyce miesza się te dwa rodzaje. Specjalnych ram, metod, czy kanonów w urządzaniu świetlic nikt nie stwarza, gdyż świetlica, będąc wytworem dążności regjonalnych, jest bardzej elastyczna i naginanie jej życia do martwych systemów jest szkodliwe, paraliżujące rozwój lokalnych dziedzin duszy młodzieży. Życie pewnego środowiska samo narzuca metody działania i wystarczy organizator rzutki i inteligentny, by świetlica spełniała swe zadanie. Jeśli chodzi o młodzież szkolną to powinna mieć 2 razy tygodniowo świetlicę, chyba że warunki na to nie pozwalają, to przynajmniej raz. U nas mogłaby być częściej niż dotychczas.

O ile wiem, młodzież odczuwa właściwie brak świetlicy. Na to złożyły się także inne przyczyny.

Utarł się mianowicie zwyczaj odkładania wszelkich obchodów, uroczystości z racji podrzędniejszych rocznic, jubileuszów, tygodni propagandowych na czas świetlicy, którą automatycznie się przez to likwiduje (parę minut po akademji to żadna chyba świetlica). Stąd brak świetlicy. Obchody można urządzać przecież niekoniecznie na świetlicy. Akademje szybko powszednieją, zatracając właściwy charakter uroczystości podniosłych, poważnych. Co gorsza wychowuje się typ widza, który chętnie tupie i gwiżdże, bo nawet atrakcje wyszukane i starannie wyreżyserowane, produkowane szablonowo tracą nawet w pojęciu amatora swoją wartość.

Żeby świetlica sprawiała zadowolenie młodzieży i spełniała swoje zadanie wychowawcze musi łączyć w sobie rozrywki umysłowe (w przewadze) i atrakcje. Pierwsze absorbują bardzo młodzież, szczególnie męską, czego potępiać, ani ograniczać nie można.

Przedewszystkiem jednak zasadniczem „memento!" dla organizatorów życia świetlicowego winna być troska o coraz to nowe atrakcje, rozrywki i przemawianie życiem świetlicy do wszelkich zainteresowań rozmaitością i świeżością programu, oraz jego wysokiemi walorami.

Marzec E.

Trochę o nartach...

Na łamach tego pisma chciałbym poświęcić parę słów narciarstwu, temu królewskiemu sportowi, który jednak w naszem gimnazjum posiada tak mało zwolenników. Narty, jak wiemy, zostały zapoczątkowane już przeszło 60 lat temu w Norwegji. Po kilku latach przeniosły się do Szwecji i w krótkim czasie zyskały tam olbrzymią ilość zwolenników, rekrutujących się z różnych sfer społeczeństwa. Do Polski wprowadzone zostały narty jeszcze przed wojną światową, lecz popularyzacja ich odbywała się bardzo powoli. Niebawem jednak Zakopane, mając znakomite warunki tak śnieżne jak i terenowe zdołało zaledwie w przeciągu paru lat rozpowszechnić narciarstwo w Polsce. Obecnie jeździ u nas na nartach blisko 3 miljony ludzi i cyfra ta rośnie z roku na rok. Lecz nietylko nasza „zimowa stolica" przyczyniła się do tak szybkiego rozwoju narciarstwa. Już sama jazda na ski była najlepszą reklamą nart.

Jazda bowiem na nartach została uznana za jeden z najprzyjemniejszych sportów zimowych. Kto raz przypnie do nóg narty i zrobi na nich przynajmniej jedną wycieczkę w góry, kiedy zazna emocji szybkiej jazdy, gdy będzie się napawać widokiem majestycznych szczytów górskich, pokrytych grubym pokładem lśniącego pyłu, ten rzuci łyżwy, wyrzeknie się saneczkowania i całą duszą stanie się narciarzem. Ja również początkowo nie dowierzałem nartom, nie miałem jakoś odwagi założyć „desek" i puścić się po stromem zboczu gór-

skiem. Wkońcu jednak zerwałem z przesądem, młodzieńcza ciekawość przemogła. I odtąd narty zajęły pierwsze miejsce we wszystkich moich dotychczasowych sportach.

Ktośby jednak mógł przypuszczać, że nart można tylko używać w wysokich górach. Coprawda góry dla nart są najodpowiedniejsze, lecz na ski można także śmiało jeździć po równinach, względnie lekko falistych terenach. W okolicach takiej n. p. Warszawy, wprost roi się od narciarzy. Każde najmniejsze wzniesienie jest formalnie oblegane przez zapaleńców narciarskich

Co do warunków narciarskich w Miechowie, to nie jest znów tak źle. Mamy przecież dość strome zjazdy, możnaby nawet było zbudować skocznię i ręczę, że wyniki osiągnięte na niej, byłyby dosyć poważne. Cóż z tego, kiedy nasza młodzież nie ma jakoś zaufania do nart. Większość woli łyżwy albo sanki, tłumacząc się tem, że sport narciarski jest drogi. Nic podobnego. W obecnych warunkach można kupić narty po śmiesznie niskich cenach.

Tymczasem jazda na łyżwach w porównaniu z narciarstwem jakżesz to monotonny i nudny sport! Ciągłe kręcenie i kołowanie na kilkunastu metrach kwadratowych lodu, w ciągłym tłoku i obijaniu się o drugich, lecz żadnego zbliżenia do cudu piękna przyrody w szacie zimowej. I to ma być przyjemnością ?

„Deski“ zaś przypina się już od bramy domu i rwie się w teren. Człowiek staje się panem tych śnieżnych przestrzeni, rozciągniętych wokoło, podziwia cuda przyrody, widzi potężne drzewa uginające się pod kiściami lśniącego śniegu, zachwyca się jakimś dziwnym urokiem naszej polskiej zimy.

Kto z zamiłowaniem odda się narciarstwu, ten pozna, ile wrażeń, emocji, wewnętrznego zadowolenia daje jazda na nartach, jak hartuje nasz organizm i czyni go odpornym, jak wreszcie daje nam sposobność zapomocą wycieczek poznać piękno naszych gór w szacie zimowej.

R. Pindelski.

Dwie zimy.

Dla ciebie jasny, całun bezbrzeżny
Tysiącem tęczy i blasków lśni
Bezmierny, czysty, roześmiany, śnieżny,
W złocistem słońcu gwiazdami drży...

. . . . .

Pustka zmartwiała wichrem trzepota,
Całód lodem serce ogarnia,
Czasem dla kogoś zamknięte wrota,
Sierocej doli wstaje męczarnia...

M.

Coś nie-coś o krajoznawstwie.

Dziwić się należy, że jakkolwiek posiadamy harcerstwo i Sekcję Przyrodniczą, — organizacje, związane ściśle z krajoznawstwem, — to jednak bardzo mało, a nawet wcale nie wspominamy o tem, że krajoznawstwo, jako jeden z podstawowych czynników wpływających bardzo dodatnie na nasze życie, -- powinno mieć u nas wielu zwolenników, zwłaszcza, że młodzież, trzymana w twardych ramach przepisów, w chwilach wolnych ucieka poza miasto, by odetchnąć świeżem powietrzem, nabrać zapału do dalszej pracy, wreszcie, by rozkoszować się pięknem przyrody.

Krajoznawstwo odgrywa w życiu człowieka niezmiernie ważną rolę. Nie licząc już tego, że poznawanie własnego kraju wzbudza miłośc i przywiązanie do ziemi ojczystej, musimy stwierdzić jego dodatni wpływ na rozwój i życie człowieka, na jego stosunek do świata, a wreszcie przez stopniowy rozwój jego zamiłowań estetycznych — na inteligencję.

Kilkuwiekowe doświadczenie, a zwłaszcza ostatnich lat, w których turystyka, a więc ten pęd do poznawania dzieł Natury — stanęła na bardzo wysokim poziomie, wykazały, że krajoznawstwo pod względem wychowawczym ma ogromne znaczenie. Bo krajoznawstwo, — to nietylko organizowanie wycieczek, to także skarbnica, z której pełnemi haustami możemy czerpać życie proste i szczere, wolne od zgubnych naleciałości, — to także rekwizytornia, w której zachowały się najistotniejsze wartości, — wartości ducha.

To nie są puste frazesy, któremi zwykliśmy operować przy lada okazji. O tem może się każdy przekonać, jeżeli zrozumie naprawdę idee krajoznawstwa.

To też wartałoby u nas zająć się tą zaniedbaną dziedziną. Uważam, że mamy ku temu odpowiednie warunki, a więc pomoc ze strony władz i entuzjazm młodzieży. To ostatnie najważniejsze. Bo cóż mogą zrobić władze, gdy niema wcale zapału, ani energji do pracy? Mogą najwyżej postanowić, że to, czy tamto ma wejść w życie — i na tem się ograniczy

Wartoby teraz pomyśleć, w jaki sposób zrealizować ten projekt. Otóż, według mnie, sprawę tę dałoby się załatwić w ten mniej więcej sposób: — stworzyć dla starszych Kółko Krajoznawcze przy Sekcji Przyrodniczo-Krajoznawczej. Kółko to miałoby osobne

zebrania, na których każdy z członków zdawałby relacje ze swoich prac. Oto np. jeden opracowałby krótką monografję swojej wioski, drugi pracowałby nad badaniem folkloru miejskiego itp. Praca, złączona razem, dałaby w rezultacie piękne owoce.

Widzimy więc, że są odpowiedne warunki do pracy. Chciejmy tylko pracować, a praca z pewnością się znajdzie. Z chwilą zaś, gdy zajmiemy się krajoznawstwem, posuniemy się o jeden krok naprzód w ogólnym pochodzie w Przyszłość.

Jim Bill kl. VI.

MORALNYM OBOWIĄZKIEM KAŻDEGO OBYWATELA JEST POZNAWANIE WŁASNEGO KRAJU.

Cisza wieczoru.

Ostatnie blaski słońca zagasły,
Ciemność okryła ubogą ziemię,
Gdzieniegdzie tylko gwiazdy zabłysły,
Złocąc niebieskie sklepienie.
Żal i tęsknota w serce się wkrada,
Gdy spokój i cisza wszędzie,
Radości życia, kto cię postrada,
Wesołym nigdy nie będzie.

O wyobraźnio !... nie zakłócaj dziś
Spokoju błogości ducha !...
O cieniu piękny i drogi niegdyś,
Odejdź, gdy w sercu jest skrucha.
Niech głos modlitwy Ten dziś usłyszy,
Którego niebo i ziemia.
Niech ból, cierpienie na wieki skruszy,
Niech przyjmie nasze westchnienia...

Czekaj Jul.

Sport.

Celem wychowania fizycznego jest wzmacnianie i podtrzymywanie zdrowia, następnie wyrabianie sprawności fizycznej pojętej głównie w znaczeniu przygotowania do walki o byt pod względem fizycznym i duchowym, oraz w znaczeniu kształcenia charakterów.

Zdrowie ludzkie jest wynikiem zgodnej współpracy wszystkich organów. Zdrowie łączy się ściśle z uczuciem radości i chęci do życia. Zdrowie jest szczęściem osobistem i społecznem — jest potęgą.

Ale zdrowie ciała jest ściśle związane ze zdrowiem duszy, a życie fizyczne idzie w parze z życiem moralnem. I niema objawu duchowego, któryby nie odbił się mniej, lub więcej na organiźmie.

Należy więc wzmacniać zdrowie i wytrwałość przez odpowiednie ćwiczenia fizyczne, podczas których młodzież wyrabia w sobie praktyczną zdolnosć oszczędzania swych sił, starając się o pracę tylko tych mięśni, jakie są potrzebne do wykonania ruchu. Sport powinien stanowić podstawę dzisiejszego wychowania.

Sport jest terenem, na którym powinno i może nastąpić bliższe poznanie i wzajemne zbliżenie narodów, na którym znajduje ujście szlachetna duma narodowa w walce uczciwej i otwartej o pierwszeństwo między cywilizowanemi ludami o sławę, i honor swego sztandaru przy poszanowaniu praw innych i bez niczyjej szkody i krzywdy.

W Polsce idea wychowania zdrowego pokolenia i potrzeba wszechstronnego wychowania fizycznego naszej młodzieży zyskuje z każdym dniem coraz więcej zwolenników i obejmuje coraz szersze warstwy społeczeństwa. Imię Polski rozgłaszają po całym świecie nasi dzielni sportowcy.

Prawdą jest więc, że sport ma wielkie i doniosłe znaczenie dla narodów i państw. Ma on także ogromne znaczenie dla jednostki.

Ćwiczenia cielesne kształcą zarówno ciało, jak i duszę. Ciału dają piękno, harmonję, siłę, zdrowie, hartują nerwy, wyostrzają zmysły, duszy zaś dają pogodę i męstwo.

Gimnastyka i sport kształcą charakter młodzieży, wyrabiając odwagę, wytrwałość w znoszeniu trudów, nawyk do karności, zdolność do współpracy, a temsamem przygotowując do przyszłego życia społecznego.

Dzięki więc ćwiczeniom cielesnym t. j. sportowi wychowujemy się na zdrowych, zahartowanych na trud obywateli, którzy będą zdolni skutecznie pracować i służyć Ojczyźnie.

Jan Mikina.

„Sklepik ździera"...

Państwo polskie, aby mogło stać się prawdziwie wielką potęgą mocarstwową, aby w polityce międzynarodowej mogło zawsze stanowić samo o swych prawach, dążeniach i planach, musi zwyciężyć w ostatecznej walce w czasach najbardziej naprężonych z powodu powszechnego kryzysu, z wrogami na drodze finansowej, która to walka jest kontynuacją walki o wolność, niepodległość.

Do zwycięstwa przyczynić się możemy przez wykazanie kwalifikacyj i pewnych przygotowań do tej walki, przez przyzwyczajenie i zaprawienie się do niej, gdzie siłę miecza zastępuje pieniądz i dobrobyt. O tem często słyszymy, do tego jeden drugiego zachęcamy, w tym kierunku kształcimy się już tu na terenie naszego państewka — szkoły.

Rzecz dziwna, że u nas, jako szkole średniej, widoczny jest brak zamiłowania do popierania własnych instytucyj w sprawach finansowych, w tej związkowej i mrówczej pracy celem utrzymania się w niezależności ekonomicznej. Mając własny sklepik szkolny, szwędamy się po brudnych często kramikach miejskich, zaś chcąc kupić „tańszy a lepszy" zeszyt, musimy wprost zniewalać stojącego przed drzwiami sklepu „brodacza", aby raczył nam „taki" sprzedać. Nietylko, że nie przestrzegamy powszechnie stosowanego zdania „kupuj u swego", ale gorzej, bo kupujący w kooperatywach prywatnych za gotówkę, w sklepiku szkolnym nabywamy na kredyt zazwyczaj z nieokreślonym terminem zwrotu. Wobec takiego stanu rzeczy, materjały wyczerpują się, a mimo chęci „przefatygowania się" sprzedającego celem zakupu nowych, musi odmówić sobie tej przyjemności z powodu braku pieniędzy.

Otóż, aby zapobiec zupełnej katastrofie naszego sklepiku, tej jedynej instytucji naszego życia gospodarczego, gdzie mamy możność kształcenia się na prawdziwych obywateli państwa, popierając własny, rodzimy przemysł i handel, gdzie wykazujemy, czy potrafimy być bojownikami w przyszłości o niezależność ekonomiczną Polski, musimy zerwać z egoizmem, z przesądami wszelkiemi, z tem naiwnem, nielicującem z człowiekiem kulturalnym mniemaniem, że „sklepik ździera" i musimy stworzyć pole jego rozwoju, aby ten mógł kiedyś stanąć do szlachetnej rywalizacji ze sklepami miasta.

Należałoby wreszcie zrozumieć, że sklepik szkolny to nasza własność, wszak sama nazwa wskazuje, że jest on własnością szkoły, czyli nas wszystkich. Od nas zależy, aby sklepik szkolny, umieszczony, stosownie zresztą do jego zawartości pod schodami korytarza, zajmował jedną z większych sal gmachu szkolnego z widniejącym napisem nad drzwiami „Spółdzielnia".

Potrzeba tylko, abyśmy, przynajmniej ci „ciułacze grosza", rozumiejący przytem doniosłość spółdzielni, dali własne, zaoszczędzone grosze celem stworzenia wielkiego kapitału, niezbędnego do prowadzenia handlu. Sami wtedy zadecydujemy, jakie mają być towary, co nam jest potrzebne, a mając większą sumę, łatwo będziemy realizować nasze przedsięwzięcia. Każdy z nas, wskutek oddania owych pieniędzy dla obrotu w handlu, staje się udziałowcem, czyli stosownie do wielkości wkładu t. j udziału będzie mógł korzystać z zysków, jakie będzie przynosił obrót spółdzielni.

Poza tą stroną materjalną, że przy wycofaniu udziału będziemy otrzymywali znaczny procent zwiększania swego kapitału, przemawia wiele jeszcze potrzeb za utworzeniem przez nas własnej Spółdzielni. Przedewszystkiem mamy tu możność wnikania w zasady spółdzielczości, zastanawiania się nad sposobami racjonalnego prowadzenia takiej instytucji, oraz możność wyrabiania w sobie jasnego poglądu na sprawy finansowe.

Już na ławie szkolnej z powodu tego, nabieramy zaufania do spółdzielni, kształcimy w sobie zmysł organizacyjny, unikamy zgubnego, jak na dzisiejsze czasy, przeświadczenia o spółdzielniach, że są najczęściej instytucjami słynnemi z bankructwa, a urabiamy się w przekonaniu, że tylko przez organizacyjną, uczciwą, aktywną pracę większych mas ludności można małym wysiłkiem stwarzać wielkie rzeczy.

Pod tą nazwą tego rodzaju instytucja będzie należycie spełniać rolę wychowawczyni ogółu młodzieży, z której tworzyć się będą nowe kadry kwalifikowanych zaprawionych bojowników o niezależność Polski w stosunkach gospodarczych, dbających równocześnie o szczęście własne i dobro całego narodu.

Sobala Józef kl. VII.

Chcąc wszczepić w życie społeczeństwa wielką ideję spółdzielczości,

musimy ją przedewszystkiem sami dziś realizować.

Złóż grosz na Fundusz Szkoły Polskiej Zagranicą !

Krytyka.

Jak znienawidzona jest ona przez człowieka w odniesieniu do niego, a przecież, pojęta we właściwym sensie była zawsze tak niezbędną i konieczną. Krytyka w dziedzinie literatury służyła do dokładnego opracowania, rozpatrzenia możliwie ze wszystkich stron danego utworu. Przez krytykę rozumną starano się podkreślić walory utworu, a więc jego stronę artystyczną, ideową, a także usiłowano wyciągnąć pewne wnioski tyczące się genezy dzieła. Starano się odtworzyć epokę, jaką autor przedstawił. Przez krytykę usiłowano podkreślić ewolucję duchową poety, względnie ukazać systematyczność i stopniowy rozwój pewnych myśli, które do tego, lub innego celu doprowadziły pisarza. Wreszcie przez krytykę chciano utwór uczynić bardziej zrozumiałym dla publiczności, podkreślić główne hasła i tendencje pisarza.

Widzimy więc, że krytyka była konieczną i pożyteczną. Pod jej wpływem budził się i rozwijał zmysł naukowy, powstawały nowe kierunki literackie, a sama literatura mogła się wszechstronnie rozwijać. Zmysł krytyczny w życiu politycznem, społecznem, lub gospodarczem przyniósł znów nieocenione korzyści. Dzięki niemu powstawały nowe prądy życiowe, nowe idee, programy, projekty, które umożliwiały ogólny postęp kultury, niepozwalając jej skostnieć. Słowem, dzięki owemu zmysłowi krytycznemu, postęp ludzkości na przestrzeni tysięcy lat był ułatwiony, życie bowiem poczęło się udoskonalać w każdej dziedzinie, gdyż zmysł krytyczny zmuszał człowieka do szukania nowych dróg, sposobów do życia, niepozwalając poprzestawać na tem co posiadał. Zmysłowi krytycyzmu zawdzięczamy, w znacznej mierze, postęp, cywilizację, kulturę.

Pod jego wpływem zwalczano skrajne poglądy i przestarzałe systemy, tworząc nowe ustroje polityczne. Badano tajniki przyrody i lepiej poznawano samego Boga.

I dla nas potrzebny, a nawet konieczny jest krytycyzm. Krytycyzm, powtarzam, nie manja krytykowania, która niektórych opanowała. Człowiek odznaczający się pewnym krytycyzmem potrafi przyjąć wobec świata, z pewnością, czynną postawę. Jego stosunek do ludzi i zagadnień życia nie będzie się opierał na fikcji, lub przypadku, ale na wzięciu pod uwagę wszelkich ewentualności, następstw czynów. Żaden bowiem jego czyn nie będzie wynikiem lekkomyślności. Człowiek zdolny do krytycyzmu, nie będzie gonił za sensacją, lecz każdy krok w jego poczynaniach będzie miał uzasadnienie i pewną podstawę. Co więcej ów krytycyzm życiowy uchroni go od rozczarowań, skrajnego pesymizmu. Zawód bowiem życiowy jest często wynikiem naiwności, łatwowierności człowieka, który wówczas, nie wiadomo na czem opiera swoje nadzieje. Krytyczne ustosunkowanie się do świata i życia daje trzeźwość myśli, tak w każdych warunkach konieczną.

Wracając do rzeczy, podkreślam, że nie tej bezrozumnej krytyki, w odniesieniu do drugich, potrzeba, lecz zdrowego krytycyzmu życiowego. Pęd, w jednym kierunku, odzwierciadla jednostronność umysłu, a przesada w najmniejszej rzeczy jest zgubna i wywołuje niesmak.

Czekaj Jul.

Dział młodszych.

Do koleżanek.

Koleżankom kl. II. pod rozwagę.

Drugi rok jesteśmy uczennicami miechowskiego gimnazjum. Nietylko szkoła, ale i miechowskie społeczeństwo z zainteresowaniem obserwuje nasze postępowanie. Nic dziwnego, gdyż jest to dla Miechowa nowość, a dla nas wielka zdobycz, że możemy się kształcić na miejscu i pokazać kolegom, że niemniej od nich potrafimy zdobywać wiedzę. To też, kochane Koleżanki, bądźmy pilnemi w nauce, uprzejmemi i koleżeńskiemi pomiędzy sobą i, dbajmy poza szkołą o zdobycie poszanowania dla nas, naszych tarcz i znaczków uczniowskich. Kochajmy się i starajmy się oto, ażeby nas szanowano.

Niech kwitnie między nami solidarność i prawdziwa koleżeńska przyjaźń bez różnicy wieku i klasy.

„AKAJOTKA“ kl. I a.

Moje dążenia.

Pragnąłbym bardzo zostać pilotem,
I fruwać wciąż tylko fruwać,,
Wsławić Ojczyznę zwycięskim lotem,
I Jej potęgę budować.
Chciałbym jak Żwirko w walce się wybić,
Nad wszystkich innych pilotów,
I swem zwycięstwem innych powstydzić
I ich zachęcić do lotów.
Chciałbym, jak Bajan, zdobyć Zwycięstwo
I wskazać światu całemu,
Że naszą Polskę cechuje męstwo,
Zużyte po bożemu.
Chciałbym, by o nas wszędzie mówiono,
Że Polska, to naród mężny,
By mych rodaków w świecie chwalono,
Uznając za naród potężny...

Kazimierz Markiewicz kl.II.

Zima.

Co to, czy puch z nieba leci, czy pióra dzikich gołębi?
Leci, pada, topnieje i w górę się kłębi
Już przysypał pola, łąki, sady, knieje...
I jeszcze wieje i wieje...!

Cieszą się z niego wszyscy, najbardziej nasza „buda",
Bo jej się już sprzykrzyła ta słotna jesień maruda.
Już każdy czyści łyżwy, okuwa sobie buty,
Okrywa się kożuchem, bo ciągnie już mróz luty...

Hej, co tam dla nas mrozy, co tam i te zawicje,
Kiedy w parkowych stawach ślizgawka nam się śmieje,
Z nartami się wyjedzie, hen w Tatry na wycieczkę..,
Weźże się lepiej mrozie, weźże się jeszcze troszeczkę...!

B. Wydmański.

Wśród książek.

Któż z nas nie zna pięknych powieści Sienkiewicza, Prusa, Kraszewskiego, Żeromskiego, czy innych sławnych pisarzy? Znamy ich wielu, gdyż traktują o sprawach interesujących młode umysły. Pisarze współcześni starają się tworzyć dzieła żywo interesujące nie tyle społeczeństwo starsze, ile raczej młode pokolenie. Pisarzy takich jest wielu, trzeba jednak wiedzieć, że niektórzy nie zasługują na to zaszczytne miano, gdyż ich książki są złe, zatruwające jadem młode serca. To książki do pieca...

Jednym ze współczesnych powieściopisarzy jest Gustaw Morcinek. Twórczość jego jest już dość duża, przytem piękna, szlachetna. Dzieła jego są po większej części regjonalne, czyli poświęcone życiu—jednej z najdroższych dla Polaka dzielnicy—Śląska. Jego „Narodziny serca" szczególnie zasługują na uwagę. W powieści tej autor przedstawia życie ludności ubogiej, zamieszkałej w miastach śląskich. Przedstawia narodziny serca dziecka ulicy, pozornie straconego dla świata. Od czasu, gdy mały Karliczek na czworakach uganiał się po ulicy — młodziutkie serduszko zamierało, z biegiem lat, w jego wątłych piersiach. Matka nie miała czasu doglądać Karliczka, który podrósłszy, pozbawiony opieki kradł, palił papierosy i włóczył się po knajpach. Matka zmarła. Znalazł się dobry człowiek, który łagodnem postępowaniem i miłością ojcowską rozdmuchał iskierkę czucia na dnie skamieniałego serca. Wlał dużą kroplę miodu do zdeprawowanego, gorzkiego serca. Znalazł się drugi człowiek — młody harcerz — dzięki któremu Karliczek poznał siebie, postanowił poprawę. W zamyśleniu ujrzał swe serce, jako duży plaster miodu, którym ma karmić ludzi, wywdzięczając się za miłość, opiekę, doznaną od nich.

„Serce za tamą" jest to zbiór nowel. Autor w cudowny sposób oddaje życie górników w kopalniach. Z zapartym oddechem czyta się o królewstwie „czarnego diamentu", jak jakąś baśń o kraju, który był za tamą. W furji dziejowych wypadków rozpada się tama, Śląsk wrócił do Polski, niestety nie cały, część jeszcze tam za tamą..

Wielką szkodą dla nas byłoby obojętnie przejść wobec tych dzieł, wobec autora, który tak serdecznie, z lekkim humorem Ślązaka przemawia do naszych młodych serc...

Jarosz J.

Dobra książka — to skarb człowieka.

Kronika szkolna.

Dnia 19-X-34. Szkolny Komitet Redakcyjny „Kuźni Młodych" urządził wieczór propagandowy „Kuźni Młodych". Na program złożyły się prace literackie kilku uczniów, oraz artykuly z niektórych n-rów „Kuźni".

Dnia 24-XI-34. nastąpiło uroczyste otwarcie nowej linji kolejowej Kraków—Miechów. Otwarcia dokonał P. Prezydent R. P. I. Mościcki przy współudziale p. premjera Kozłowskiego min. komunikacji Butkiewicza i innych przedstawicieli Rządu. W uroczystości tej wzięliśmy również udział, udając się na nowy dworzec kolejowy ze sztandarem szkolnym i orkiestrą.

26-XI-34. Sekcja Germanistyczna urządziła wieczorek z okazji rocznicy śmierci Schillera.

Dorocznym zwyczajem święciliśmy rocznicę powstania listopadowego uroczystą świetlicą dn. 30-XI-34 r.

Staraniem klas I-szych został urządzony „Wieczór św. Mikołaja" dn. 5-XII-34. Najmłodsi urozmaicili wieczór starannie przygotowanemi atrakcjami.

W 350-letnią rocznicę śmierci naszego wielkiego poety Jana Kochanowskiego, Sekcja Art.-Literacka przygotowała na dzień 15-XII-34 skromny wieczór, odając hołd temu wielkiemu artyście.

Dnia 16-XII-54 r. odbył się wieczór sodalicyjny, na który, m. innemi złożył się przepiękny odczyt znakomitego prelegenta p. Kalinowskiego p. t. „Szlakiem kultu Marji w Polsce". Wieczór wypadł znakomicie.

Jeszcze w listopadzie otwarła Sekcja Przyrodnicza „Małą świetilcę" dla kol. kol., dojeżdżających koleją. Sekcja ta wykazuje wielką żywotność, podejmując wiele prac i przedsięwzięć, mimo, że taka młoda!...

Skończyliśmy I-sze półrocze i 21-XII-34 nastąpiło wzruszające pożegnanie. Łamanie się opłatkiem przedstawicieli społeczeństwa uczniowskiego z p. Dyrektorem i pp. członkami Grona Nauczycielskiego wywołało rzewny nastrój i nigdy niezapomniane wrażenie... Jedziemy nareszcie do domu!!! Wracamy dopiero na przyszły rok.

Po Świętach.

Dn. 13-I-35 r. Komitet Rodzicielski i Gmina Ogólnoszkolna urządziły tradycyjną zabawę uczniowską (tylko do 24-ej godziny) Wiecznie głodni zabawy wykorzystali okazję należycie.

W tydzień później 19-I., staraniem Koła Rodzic. i obu drużyn harcerskich odbył się „bal" dla młodszych.

Dnia 24-I. odbyło się Sprawozdawcze Zebranie Wydziału Gminz Ogólnoszkolnej. Wójtowie gmin klasowych i prezesi organizacyj szkolnych składali sprawozdania z działalności w pierwszem półroczu. Wszystkie klasy i sekcje stanęły na wysokości swego zadania. Wójt Gminy Ogólnoszk. życzył pomyślnych rezultatów dalszej pracy.

Dnia 1-II. z okazji imienin P. Prezydenta R. P. urządzona została akademja ku czci Najdostojniejszego Solenizanta. Złożyliśmy hołd Pierwszemu Obywatelowi Polski i Człowiekowi Czynu.

M.

Redaktor odp.: *prof. Wala Antoni.* Redaktor nacz.: *Marzec Edward.*

Administrator: *Grześkowski Jan.* Wydawca: *Sekcja Art.-Literacka, uczn. P. Gimn. w Miechowie.*

Drukarnia „I. Posłuszny", Miechów.